

W Pan. Dr. Alfred Grohman
u Łozi
p. Ł O D Z - Szl.2
ul. Tylna 14/13

PRZEGLĄD POŻARNICZY



ROK • XV • NR • 19 • DNIA • 12 maja • 1929



RĘCZNE GAŚNICE PIANOWE GENERATORY

krajowego wyrobu

POLECAJĄ

ZJEDNOCZONE WYTWÓRNIE GAŚNICZE

MI-R A

Sp. z ogr. odp.

WARSZAWA,

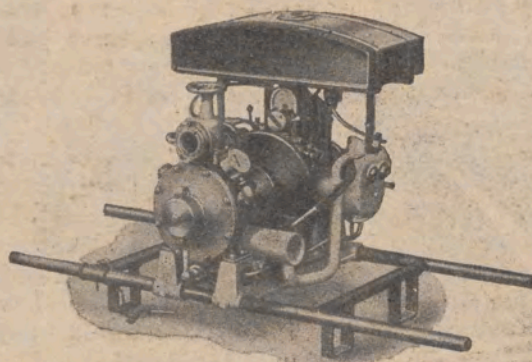
BRACKA Nr. 17.

Kupujcie wzorową książkowość dla straży do prowadzenia biurowości.

Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów): w oprawie Zł. 15, z doliczeniem 15% na koszty przesyłki. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”.

Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27.

Konto P. K. O. Nr. 235.



Sikawka motorowa „Rosenbauer”

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH „STRAŻAK”

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI
w Warszawie,

Zarząd i biuro sprzedaży: ul. Królewska 11.
Telefon 110-46 i 205-25.

Fabryka: ul. Syreny 3, telefon 110-55.

poleca

SAMOCZODY POŻARNICZE różnych typów w wykonaniu nadwozi oraz całkowitego wyekwipowania przez naszą fabrykę.

SIKAWKI MOTOROWE patent „Rosenbauer”
przyczepne 2-kołowe i przenośne.



Rok XV.

Nr. 19.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Dnia 12 maja 1929 roku.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

W przeddzień sezonu pożarów masowych.

Corocznie nawiedza Polskę klęska pożarów masowych. Zjawisko to na zachodzie jest nieznane, o ile bowiem pożar pojedynczy jest rzeczą normalną, której przy zachowaniu największych nawet ostrożności uniknąć nie można, natomiast rozszerzenie się pożaru — to dowód niedostatecznego stanu obrony przeciwpożarowej, braku środków, lub nieumiejętności w zwalczaniu klęski. Wprawdzie olbrzymią rolę odgrywa tu rodzaj budownictwa, tem niemniej ilość pożarów masowych w Państwie stanowi wskaźnik rozwoju i sprężystości działania organizacji strażackich.

Przyjąć musimy za zasadę, że nam strażakom, jako tym, którzy dobrowolnie wzięli na siebie obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem mienia i życia współobywateli, do **pożarów masowych dopuścić nie wolno.**

Jeśli mimo naszych wysiłków pożar taki gdziekolwiek się zdarzy, natychmiast wytłomaczyć się musimy, dlaczego tak się stało, czy i w jakim stopniu przyczyniły się do rozszerzenia klęski okoliczności od nas niezależne. Jeśli tego wykazać nie zdołamy, każdy wypadek pożaru masowego ujemnie świadczyłby o sprawności naszej organizacji.

Jaknajdokładniejsze badanie przyczyn katastrofy, poza przeniesieniem ciężaru odpowiedzialności na właściwych winowajców, uwidocznili zarówno miarodajnym władzom, jak i społeczeństwu wszystkie trudności i braki, z któ-

remi strażę zmuszone są walczyć, a wobec jednoczesnego zestawienia tych braków ze zgubnymi następstwami, które za sobą pociągają, przyczyni się w wysokim stopniu do naprawy obecnego stanu rzeczy.

Dlatego też uważamy za rzecz konieczną notowanie na łamach „Przeglądu Pożarniczego” wszystkich wypadków pożarów masowych i krytyczne ich oświetlenie na szpaltach naszego pisma. Dążąc zaś do zebrania możliwie obfitego i wszechstronnego materiału, **zwracamy się niniejszem do wszystkich straży pożarnych, aby niezwłocznie informowały nas o każdym wypadku pożaru masowego w sposób jaknajbardziej wyczerpujący, ze szczególnem uwzględnieniem następujących danych:**

1) W jaki sposób i w jakim czasie od chwili wybuchu zaalarmowano miejscową, względnie najbliższą straż pożarną? Odległość od remizy do miejsca pożaru, środki lokomocji, stan drogi i t. p. Czas przybycia straży na miejsce pożaru i rozpoczęcia akcji.

2) Czy przy pożarze czynna była jedna tylko, czy więcej straży? Szczegóły co do czasu zaalarmowania i przybycia straży sąsiednich, jak w p. 1.

3) Co było głównym powodem rozszerzenia się pożaru? (Konstrukcja i sytuacja budowli, warunki atmosferyczne, zaopatrzenie w wodę, ilość i jakość sprzętu ratowniczego poszczególnych straży).

4) Szczegółowy przebieg akcji,

możliwie z załączeniem planu sytuacyjnego.

5) Jeżeli powodem rozszerzenia się pożaru były braki środków alarmowych, środków lokomocji, lub sprzętu ratowniczego straży, to czy straż przed wybuchem pożaru czyniły starania o usunięcie tych braków, jak, kiedy i z jakim skutkiem?

Posiadając powyższe informacje „Przegląd Pożarniczy” będzie w możności oświetlić należycie przyczyny klęski i wykazać komu należy braki, które winny być usunięte, aby zjawisko pożarów masowych, rzucające cień na opinię organizacji strażackich, jak najprędzej usunąć.

Aby akcja ta dała pożądane rezultaty, konieczne jest jaknajbardziej zorganizowanie dostarczania materiału informacyjnego.

Dlatego też zwracamy się z apelem do wszystkich straży, aby ułatwiły nam nasze zamierzenia **przez niezwłoczne nadsyłanie do Redakcji „Przeglądu Pożarniczego”** wyżej wspomnianych danych, a w wypadkach, kiedy to okaże się możliwe, o **telefoniczne informowanie nas o wypadkach pożarów masowych**, t. zn. takich, przy których padło ofiarą więcej, niż 5 nieruchomości.

Sprawozdania listowne nadsyłać należy do Redakcji naszej (Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27) **listami ekspresami**, a wszelkich informacji telefonicznych udzielać, telefonując: pod Nr. 125-42 w godzinach od 8-ej rano do 3-ej popołudniu.

Druhu skarbniku zaczynamy.

W nawiązaniu do moich poprzednich uwag, opublikowanych w Nr. 16-ym „Przeglądu Pożarniczego”, w artykule p. t. „Niech żyje skarbnik!” przystępuję do bardziej szczegółowych wskazań dla Druhów, którym przypadły w udziale zaszczytne, lecz wielce doniosłe i odpowiedzialne funkcje, związane z finansami straży.

Preliminarz budżetowy.

— Kto u nas — pytam na wstępie — gospodaruje według budżetu?

— Chyba tylko ten, kogo do tego zmusza prawo: ustawa, statut, rozporządzenie i t. p.

Takich, którzyby z amatorstwa, z dążności do racjonalnej gospodarki, dla doświadczenia i sprawdzianu swych poczynań opierali swą działalność i gospodarkę o budżet — prawie że niema.

Każda ochotnicza straż pożarna ma jednak obowiązek gospodarowania według budżetu, a skarbnik jest tym, który ma budżet wykonywać, oczywiście przy pomocy innych członków Zarządu, chociaż często właśnie musi to robić sam, więc winien liczyć na własne siły. W każdym bądź razie obowiązkiem skarbnika jest dopilnować, aby straż miała budżet i aby był on drogowskazem, przedsięwzięć straży.

Budżet, budżetowanie jest to dość skomplikowana i bardzo ciekawa rzecz.

Każda instytucja lub organizacja, a nawet i każdy pojedynczy człowiek, powinni mieć plan pracy na najbliższy okres, na przykład na nadchodzący rok. Plan, gdy jest lepiej opracowany, nazywamy wtedy programem. Otóż program powinien, ba, musi być wykonany. Ażeby jednak program wykonać — trzeba mieć środki, a temi są — praca i pieniądze (kapitał).

W straży pracę dają — druhowie czynni i popierający. Praca ich — to ćwiczenia, wyjazdy do pożarów, utrzymanie narzędzi w dobrym stanie, praca przy budowie remizy i cały szereg innych różnorodnych czynności.

Ta praca członków straży może wydać jednak owoce, gdy będą pieniądze, które są na przykład niezbędne na narzędzia, na materiały budowlane, na kursy i t. d.

Praca i pieniądze powinny być uwzględnione w programie. I dlatego najważniejszą częścią programu jest budżet straży.

Przewidzieć na rok, zgóry dochody i wydatki straży i zestawić z tego projekt, czyli preliminarz budżetowy — oto *pierwsze zadanie skarbnika i jego zasadniczy obowiązek.*

Z tym to projektem powinien skarbnik przyjść na Zarząd celem zatwierdzenia rzeczzonego, względnie poprawienia i przerobienia. Uchwalony na Zarządzie preliminarz budżetowy trzeba przedstawić do zatwierdzenia walnemu zebraniu straży, które może zatwierdzić preliminarz bez zmian lub też dokonać w nim rozmaitych poprawek, bądź po stronie dochodów, bądź po stronie rozchodów. Referentem preliminarza budżetowego przed zarządem i na walnym zebraniu jest skarbnik. On referuje projekt budżetu, to znaczy wyjaśnia dokładnie z czem przyszedł, uzasadnia, udowadnia, że projekt jest życiowy, konieczny i wykonalny, godzi się na wnioski polepszające budżet, odpycha wnioski, które, zdaniem jego, pogorszyłyby budżet. Ostatecznie przechodzi i obowiązuje w straży taki budżet, za przyjęciem którego głosowała na zgromadzeniu walnym większość członków.

Budżet roczny straży jest to więc projekt przewidywanych zgóry w nadchodzącym roku przychodów i rozchodów straży.

Pierwszą sztuką w budżecie — to przezerne, trafne, realne *przewidywanie*. Drugą — *energiczne i dokładne wykonanie*, a w końcu *zestawienie sprawozdania*, o czem napiszę jednak później.

Zacniemy więc, Druhu Skarbniku, od ułożenia preliminarza budżetowego straży na rok. Musisz przytem jeszcze wiedzieć o tem, że okres (zwykle jest to rok), na jaki układamy ten preliminarz wpływów i wydatków, nazywa się rokiem budżetowym. Rolnik, na przykład, ma rok budżetowy, który zaczyna się od dnia 1-go lipca, a kończy dnia 30-go czerwca, czyli trwa od zbiorów do zbiorów. Są państwa, które budżety państwowe układają na okres od żniw do żniw; w Polsce, jako w kraju rolniczym, również taki powinien być

okres budżetowy. Obecnie jednak i rząd polski a za nim i samorządy obrały sobie za okres, za rok budżetowy czas od dnia 1-go kwietnia każdego roku do dnia 31-go marca następnego roku.

Straże ten właśnie okres powinny również przyjąć dla swych budżetów, choć nie jest on bardzo wygodny. Straż tak jest bowiem uzależniona od samorządu gminnego i powiatowego, że musi swój budżet uzgodnić zawsze z budżetem samorządu lokalnego.

Zaznaczyć winienem, że uwagi poniższe piszę prawie wyłącznie dla skarbników straży wiejskich i małomiasteczkowych. Specjalistów, buchalterów proszę też o dużą wyrozumiałość, bo nie jestem ani specjalistą budżetowym ani buchalterem, a kieruję się w swych uwagach znajomością warunków pracy naszych straży ochotniczych.

Układanie preliminarza budżetowego.

W projektowaniu budżetów zaczynamy zwykle od rozchodów straży, żeby określić ogólną sumę pieniężną, jaka nam będzie w ciągu roku potrzebna do utrzymania rozwoju.

Podzielmy rozchody na działy. Pierwszy będzie dział: *organizacyjny*. Pozycje tego działu są następujące. Pierwsza pozycja, to obowiązkowa składka na rzecz Związku Okręgowego (powiedzmy po 1 zł. od członka straży rocznie). Ogólna suma wydatków z tego tytułu zależna będzie od ilości członków. Drugą pozycją — jest prenumerata „Przeglądu Pożarniczego”, którego jeden co najmniej egzemplarz w Straży to bezwzględny obowiązek. Następną pozycją jest opłata ubezpieczenia strażaków do „Kasy Strażackiej”, przyczem ubezpieczenie to właściwie powinno być przymusowe. Wysokość składki ubezpieczeniowej zależna jest również od liczby czynnych druhow straży, licząc po 50 groszy od jednego druha. W końcu trzeba przewidzieć wydatki na powiększenie biblioteki i na kancelarię, a więc na zakup wzorowej książkowości, na kupno nowoukazujących się książek z dziedziny pożarniczej, sportowej, budownictwa ogniotrwalego, wychowania fizycznego i t. p. dziedziny pracy straży. Na wydatki w tym pierwszym dziale organizacyjnym nie można skąpić i dlatego trzeba wstawić do projektu budżetu chociaż su-

mę 200 (dwieście) złotych, przynajmniej jeśli chodzi o strażę wiejską, bo w strażach większych osad i miasteczek należy już wydatki w dziale organizacyjnym podnieść do sumy trzystu złotych.

Drugim działem w budżecie będzie *wyszkolenie*, jako uzupełnienie działu organizacyjnego. Pozycjami tego działu są: udział członków straży w kursach oficerskich i podoficerskich, w przeszkoleniach i odprawach, dalej, udział w konferencjach i zjazdach: walnych, okręgowych, wojewódzkich lub ogólnopństwowych. Wydatki te zależne są od ilości projektowanych kursów, zjazdów i t. p. oraz od odległości, którą trzeba przebyć koleją czy autobusem.

Zajmijmy się teraz *zkolei działem*, któremu damy nazwę — *inwestycje*, czyli trwałe powiększanie majątku straży. Pozycjami będą: budowa, przeróbka lub naprawa remizy; powiększenie taboru przez zakup nowych narzędzi, jak: drabiny, węże, beczki, narzędzia do burzenia i t. p., dalej budowa zbiornika wodnego, instrumenty muzyczne dla orkiestry; sprzęt sportowy (fotbal, kula, granaty, oszczep, dysk i t. p.) oraz umundurowanie, które właściwie nie jest inwestycją, lecz raczej wydatkiem o charakterze reprezentacyjnym; wyszczególniamy je jednak w dziale inwestycji, żeby nie rozdrabniać zbytnio budżetu.

Dalszym działem będzie: *utrzymanie taboru*, a pozycjami: remont czyszczenie, odnowienie taboru i koszty wyjazdów do pożarów.

W końcu następuje dział wydatków nieprzewidzianych.

Możnaby znacznie szczegółowiej ująć budżet rozchodowy straży, podzielić go na zwyczajny i nadzwyczajny, na działy, paragrafy i pozycje, ale obawiam się, znając stopień wyrobienia skarbników i zarządów, że jeszcze jest to rzecz przedwczesna na nasze stosunki.

Chodzi mi o pierwsze kroki w tym zakresie. Opieram swe uwagi tylko na doświadczeniu i wiem, że nawet tam, gdzie strażę otrzymują gotowe wzory i schematy budżetowe, nie umieją jeszcze należyście sobie z nimi poradzić. Stąd wniosek: uczmy się powoli, stopniowo i systematycznie budżetowania naszej gospodarki.

Na dzisiaj, Druhu Skarbniku, dość tych uwag. Rozważ wszystko, cośmy sobie opowiedzieli, a następnym razem omówimy dochody i

ułożymy wzór i schemat preliminarza budżetowego.

Do tego czasu spróbuj, Druhu, opracować konieczne wydatki, a

potem razem zaczniemy szukać źródeł na pokrycie tych wydatków i to takich źródeł, któreby nas nie zawiodły. A. N.

W sprawie uzbrojenia toporników.

Każda próba ulepszenia, czy to organizacji, czy wykwapowania straży, chociażby drobna, już przez samo danie inicjatywy do badań i rozważań, przyczynia się do postępu w tej dziedzinie. Dlatego też chętnie dajemy zawsze możność wypowiedzenia się projektodawcom, pragnąc przez to pobudzić ogół Czytelników do łachowej dyskusji i krytyki.

Taktyka pożarna zespołów strażackich, podobnie jak strategia wojskowa, musi się zmieniać z biegiem czasu, stosownie do wynalazków i nowych zdobyczy technicznych.

Strażak, jak żołnierz, w miarę zmian zastosowanych w taktyce bojowej musi też zmieniać mundur i uzbrojenie.

Znikły tarcze i lśniące pancerze rycerstwa średniowiecznego, gdy kula, zyskawszy na energii, poczęła z łatwością je przebijać. Szabla i lanca, będące kiedyś pierwszorzędną i rozstrzygającą bronią, schodzą dziś również na plan drugi przed karabinem i rewolwerem, choć nieraz wypełniają one jeszcze swą rolę w odpowiednim zastosowaniu.

Podobnie jak lanca i szabla rycerska, tak i nasz bosak i topór spełniły swą przodującą rolę w dziejach taktyki pożarnej i powinny zejść na plan drugi, jako broń pomocnicza, mogąca odegrać decydującą rolę w opanowywaniu pożaru tylko w pewnych momentach.

Zastanawiając się nad taktycznym rozwiązaniem obrony w czasie 32-ch pożarów, przy których pracowałem, czy jako strażak, czy też jako naczelnik, czy wreszcie jako dowódca całej akcji ratunkowej i z których przechowałem plany sytuacyjne i notatki, znalazłem tylko 4-ry wypadki, kiedy szybkie zburzenie kilku dachów za pomocą toporów i bosaków zdecydowało o opanowaniu pożaru.

W 16-tu wypadkach rola bosaków i toporów była nikła, gdyż sprowadzała się do wyciągania nadpalonych belek, ale już z pogorzeliska, co doskonale mogła wszak czynić ludność cywilna wsi,

Poniższy artykuł na temat zmiany sposobu uzbrojenia osobistego strażaków, aczkolwiek mamy co do proponowanych zmian pewne zastrzeżenia, drukujemy w całości, zaopatrując go jedynie w krótki komentarz, a to w tej nadziei, że wywoła on tak pożądaną zawsze wymianę zdań.

Redakcja.

względnie przyrzady te miały rolę pomocniczą, gdyż ułatwiony był przy ich użyciu dostęp do płonących obiektów.

W 12-tu zaś wypadkach miałem możność stwierdzić niepotrzebne rąbanie, bezcelowe z punktu widzenia taktyki, bo nie mające zupełnie wpływu na umiejscowienie pożaru, a szkodliwe, gdyż niszczące części domu, czy płotu, których ogień nie strawił. Psychologicznie jest to zrozumiałe, strażak bowiem podświadomie pragnie zrobić użytek z przyrzędu, który nosi przy sobie, choć w zapale rąbania robi nieraz szkody.

Analizując dalej obronę owych 32-ch znanych mi pożarów, jestem zupełnie pewny, że w 19-tu z nich można było minimalnymi środkami odpowiednio zastosowanymi, opanować pożar zaraz po jego ujawnieniu. W 9-u wypadkach, nawet już po dobrej chwili, po przybyciu na miejsce całej straży z sąsiedniej wsi, można było pożar umiejscowić w rozmiarach, zredukowanych do połowy późniejszego pogorzeliska, gdyby strażacy mieli do rozporządzenia kilka hydronetek.

Przy 26-ciu pożarach z owej liczby 32-ch stwierdziłem przytem bardzo dotkliwy brak wody w pierwszych, a więc w najważniejszych i nawet w późniejszych momentach akcji ratunkowej. Za to, jak na ironję, pod koniec pożaru, już po umiejscowieniu żywiołu, lub nawet przy dogaszaniu zgłiszcz, zanotować było można zwykle nadmiar wody. Ten nadmiar wody bardzo często jest przyczyną szkód wyrządzonych mieszkańcom. Strażacy bowiem pragną ogień jaknajprędzej zagasić, a nie mając w dostatecznej ilości małych

przrzędów do gaszenia, rozporządzając zaś nadmiarem wody leją ją obficie z sikawek na ogień, nieraz niewielki. Ogieniek gaśnie, lecz ogromny nadmiar wody użyty do tego celu niepotrzebnie niszczy np. zboże w snopach, lub sprzęty w mieszkaniu, wtedy, gdy można byłoby wynieść to w stanie pełnej użyteczności, chroniąc pogorzalców i tak już znekanych klęską od zbytecznych szkód.

Dawniejsze zasady taktyki dawały topornikom rolę niezależną od funkcji sikawek. Sikawki tłumili ognisko pożaru, a pluton dachowy rozbierał dachy, przerywał łączność, odgrywając prawie zawsze wraz ze swym bosakiem i toporem decydującą niemal rolę w umiejscowieniu pożaru. Genjalny w swojej prostocie i w efekcie swej pracy wynalazek tłumnicy jeszcze bardziej podniósł samoistną rolę topornika w taktyce pożarnej.

Dziś jednak, przy bardzo znacznym wzmożeniu się efektu pracy sikawki i wobec zmniejszenia się ilości dachów słomianych maleje samoistna rola topornika, przy jego obecnym uzbrojeniu. Topornicy, rezygnując coraz chętniej z niezależnego działania przy pożarze wiejskim, zajmują się sikawką, bo trzeba jeszcze dodać, że coraz częściej na dachach zagrożonych budynków zamiast strażaków widzi się zainteresowanych mieszkańców. Ta zanikająca rola toporników, to wina starzejącego się systemu ich uzbrojenia.

Racjonalne uzbrojenie toporników wiejskich, zdaniem moim, powinno polegać na daniu topornikom znacznej liczby leciutkich hydropultów, któreby, stanowiąc nieodłączną część uzbrojenia bojowego nie tamowały jednak ruchów strażaków.

Próbując przez 3 lata rozmaite hydronetki i hydropulty, doszedłem do wniosku, iż dla toporników straży wiejskich i małomiasteczkowych, najlepiej nadaje się trochę zmodyfikowany hydropulcik, znany dotychczas, jako sikawka ogrodowa.

Sikaweczka ta, której rysunek załączam, składa się z mosiężnego cylindra, wewnątrz którego znajduje się tłok. Cylinder spełnia zarazem rolę prądownicy, u wylotu której znajduje się drewniana obsada, ułatwiająca silne trzymanie w rękę i pyszczek do wytworzenia silniejszego strumienia wody. Z drugiej strony cylindra zało-

żony jest wąż ssawny o średnicy 3 cm. ze smokiem zaopatrzonym siatką.

Strażak zanurza smok w jakimkolwiek naczyniu z wodą, bierze jedną ręką za cylinder, a drugą za rączkę i przez wyciąganie i wypychanie tłoka otrzymuje strumień wody wyrzucany na odległość 13 - 15 metrów w dal; 7 - 10 metrów w wyż, zużywając 6 - 8 litrów wody na minutę.

Gaśnice chemiczne, lub tornistrowe hydronetki, mające pozornie przewagę nad opisywanym hydropultem ustępują mu jednak w praktyce, ze względu na swój ciężar i objętość, utrudniające strażakowi ruchy i uniemożliwiające powierzenie uzbrojonomu w nie topornikowi innej pracy.

W myśl powyższych założeń zreorganizałem swoją drużynę. Połowa toporników otrzymała topory i linki, druga połowa zamiast toporów - wiaderka gumowe zawieszane u pasów, zamiast linek - wyżej opisanie hydropulty przewieszane przez lewe ramie.

Do zawieszenia ich przez ramie dorobiłem na miejscu krótkie paski ze sprzążkami, łączące prądownicę ze smokiem. Dodać tylko winienem, że byłoby bardzo pożądane, żeby wężyk ssawny, wynoszący 113 centymetrów, przedłużyć do 150 centymetrów.

Tak uzbrojeni topornicy odzyskali niezależne stanowisko w akcji obronnej. Pracują w czasie pożaru parami, przyczem strażak uzbrojony w topór stanowi doskonałe uzupełnienie druha, operującego hydropultem, zarówno przy opanowywaniu pożaru i bronieniu zagrożonych dachów, jak też przy dogaszaniu zgłiszcz. Leciutki zaś hydropulcik przewieszony przez ramie i odpowiednio przymocowany, nic nie przeszkadza strażakowi przy wykonywaniu każdej innej pracy, do której byłby on powołany. Hydropulcik ten działa przytem energiczniej i skuteczniej, niż

tłumnica, a przy użyciu pięciu takich hydropultów jednocześnie, można opanować nawet już dość groźnie zapowiadający się pożar.

Kiedy przytem w czasie pożaru zerwie się wichur, roznoszący płonące żagwie, tworzy się nieraz od razu kilka odległych od siebie ognisk pożaru. Dwa lub nawet trzy prądy wody z sikawki nie wystarczają, a wówczas topornicy uzbrojeni w powyżej opisanie hydropulty mają możność, łącznie z innymi strażakami, pracującymi tłumnicami i toporami, odegrać więcej decydującą rolę w opanowaniu pożaru.

A jakże to często zdarza się, że wybucha pożar w miasteczkach czy wsiach rozleglejszych i że brak jest koni pod ręką, przez co straż z sikawką przybywa dość późno.

Tymczasem strażacy sąsiedzi już w pierwszym momencie klęski są na miejscu wypadku. Dziś gaszą oni zazwyczaj ogień wiaderkami, których muszą nieraz szukać, rozlewając przytem na ziemię 90% wody. Tłumnicami nie wszędzie można operować, więc topornicy przeznaczeni do ataku na ogień, widząc nieprodukcyjność obrony, przechodzą do defenzywy, wynosząc rzeczy z zagrożonych budynków i spełniając rolę oddziału ratunkowego. Mając hydropulty i wiaderka przy sobie podejmują oni od razu właściwe swe zadanie - tłumienia pożaru w zarodku, a akcja ich będzie przez to celowa i wzmocniona z chwilą przybywania każdego nowego strażaka z hydropultem i wiaderkiem.

Drużynę swoją uzbroiłem w hydropulty takie w zeszłym roku, przyczem raz tylko i to przy małym stosunkowo pożarze widziałem pracę tak uzbrojonych strażaków i byłem z wyników tej pracy zadowolony. Przeprowadziłem zato szereg prób. Dużą kopiec słomy, objętą ze wszystkich stron płomieniem, udało się całkowicie zagaścić pięcioma hydropultami w prze-



Hydropulcik, w jaki proponuje Autor zamieszczonego obok artykułu uzbrajać toporników Straży, co zresztą zastosował już w pozostającej pod Jego przewodnictwem drużynie.

ciągu jednej minuty. Wiązka słomy obłana 2 litrami nafty, umieszczona w koszu na wysokości 4 metrów nad ziemią i zapalona, temiz pięciu hydropultami ugaszona została w przeciągu 30 sekund. W tymże momencie w identycznych warunkach normalna sikawka 2-cylindrowa obsługiwana przez 8 ludzi zgasiła płonącą kopiec w 45 sekund, wiązkę słomy obłaną naftą w 12 sekund.

Te próby skłoniły mnie do poruszenia na szpaltach naszego organu sprawy reorganizacji uzbrojenia toporników i oddania jej pod dyskusję doświadczonych Druhów.

Jak w wojsku, obok armaty i karabinu, dobry rewolwer, nie obciążający żołnierza, oddaje mu nieraz nieocenione usługi, tak chciałbym obok motorówek, sikawek większych i mniejszych, obsługiwanych przez grupę ludzi pod komendą, dać strażakowi do indywidualnego użytku malutki, nie krępujący ruchów, a będący ciągle na jego usługę hydropulciki, umożliwiające mu gaszenie przy najekonomiczniejszym zużyciu wody.

Prüffer

**

Jak już zaznaczyliśmy na wstępie, niezupełnie zgadzamy się z Szan. Autorem co do proponowanych przez Niego zmian.

Wprawdzie uznać musimy, że często strażacy zbyt pohopnie używają toporu, jednak częste są wypadki, że posiadanie tego narzędzia pod ręką oddaje nieocenione usługi i dlatego zupełne wykluczenie topora z uzbrojenia strażackiego wydaje się nam niewłaściwe.

Z drugiej strony, uznając w zupełności korzyści, jakie przynieść może posiadanie większej ilości hydronetek lub hydropultów, nie widzimy potrzeby zaopatrywania w nie **wszystkich** toporników; zresztą i Szan. Autor jest być może sam tego zdania, gdyż zaznacza, że wyekwipował w hydropulty tylko połowę toporników swej drużyny.

O ile zatem mogliśmy zorjentować się co do intencji Sz. Autora, chodzi tu raczej nie o zasadniczą zmianę systemu uzbrojenia osobistego toporników, lecz o utworzenie większej ilości drobnych jednostek bojowych, możliwie jak najbardziej ruchliwych i niezależnych od trudnego nieraz dowozu wody w większych ilościach. Myśl w zasadzie słuszna i zasługująca na po-

święcenie jej uwagi i odpowiednie rozwinięcie.

Nasuwać się tu jednak pewne trudności, wynikające z warunków pracy straży ochotniczych, które nie pozwalają na zbyt wielkie różniczkowanie uzbrojenia poszczególnych strażaków. Rozważania na ten temat wykraczają poza ramy niniejszego komentarza i wymagałyby obszerniejszego ich potraktowania w osobnym artykule. Obecnie więc ograniczyć się musimy do zanotowania jedynie inicjatywy, podjętej przez Szan. Autora i zachęcenia naszych Czytelników do wypowiedzenia się na ten temat.

Redakc. a.

Strażactwo na P. W. K.

Już tydzień zaledwie dzieli nas od dnia otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Jak już kilkakrotnie pisaliśmy o tem na tem miejscu, strażactwo polskie weźmie udział w wystawie, aby zaprezentować swój dorobek z ostatnich lat dziesięciu. Wystąpienie to, w porównaniu do pierwotnych projektów, a również w porównaniu z tem, co organizacja tej miary i znaczenia mogłaby w odpowiednich warunkach pokazać, wypadnie nieco skromniej niż początkowo przewidywano. Złożyło się na to szereg przyczyn, a w pierwszym rzędzie powodem zredukowania planów pierwotnych są trudności finansowe, na jakie Główny Związek natrafił przy realizacji nakreślonego programu.

Pomimo to jednak, jak wnioskować można z dokonanych już prac przygotowawczych, Główny Związek Straży Pożarnych zajmie wśród organizacji społecznych, które wystąpią na Wystawie, miejsce poczesne. Pawilon strażacki stanowić będzie zobrazowanie całokształtu organizacji strażactwa polskiego. W kilkudziesięciu tablicach i wykresach ujęte dane statystyczne i organizacyjne pozwolą zwiedzającym zorjentować się w budowie organizacyjnej straży i ich związków, oraz dadzą jasny obraz prac, dokonanych przez zrzeszone strażactwo w ciągu ostatnich lat kilkunastu. Całość ożywią fotografie z życia straży i związków, poza tem wystawione być mają różne typy narzędzi pożarnych wyrobu krajowego, oraz rozmaite wynalazki polskie z tej dziedziny.

Wszystkie tablice i wykresy ogólne sporządzone są przez biuro Gł. Związku na podstawie materiału nadesłanego przez poszczególne związki wojewódzkie. Z prawdziwym żalem musimy zaznaczyć, że nie wszystkie związki zrzeszone pośpieszyły z nadesłaniem żądanych danych statystycznych. Do chwili, w której piszemy te słowa nadesłały materiały następujące związki: białostocki, krakowski, lubelski, łódzki, nowogródzki, poleski, poznański, warszawski i wołyński.

Eksponaty własne na wystawę (fotografie, wydawnictwa, wzory, odrębne szematy organizacyjne i t. p.) nadesłały związki: krakowski, lubelski, warszawski, wileński i wołyński.

W czasie trwania wystawy, a mianowicie w dniach 13—16 czerwca odbędzie się w Poznaniu szereg pokazów ćwiczebnych i zawody ogólnopaństwowe.

Do zawodów, które wyznaczone zostały na dni 15 i 16 czerwca zgłoszono dotychczas 26 drużyn z 11-tu związków wojewódzkich. Z tej liczby w grupie I ćwiczyć będą 2 drużyny, w grupie II — 7, w grupie III — 8 i w grupie IV — 9 drużyn.

Zwycięskie drużyny otrzymają nagrody, które przygotowuje Gł. Związek. Z poszczególnych związków wojewódzkich na koszty sporządzenia nagród i inne wydatki, związane z zawodami związek kielecki zadeklarował sumę zł. 750, związek wołyński — 200 zł.

W dn. 13 czerwca odbędą się pokazy obrony gazowej i przeciwlotniczej, w których udział wezmą drużyny z 9-ciu związków wojewódzkich. W programie przewidziany jest między innymi atak samolotów i obrona artylerji przeciwlotniczej i ciężkich karabinów maszynowych.

Zawody P. W. i W. F. wyznaczono na dn. 14 czerwca. Obejmą one pięciobój wojskowo-sportowy, marsz ze strzelaniem na dystansie 10 klm. Udział wezmą drużyny strażackie z 8-miu związków wojewódzkich.

W dniach 13, 14 i 16 czerwca drużyny związków: kieleckiego, łódzkiego, poznańskiego, warszawskiego i wileńskiego pokażą ćwiczenia strażacko-gimnastyczne z programem dowolnym. W czasie pokazów odbędą się demonstracje narzędzi pożarnych i gaśnic chemicznych.

W dniu 16 czerwca odbędzie się również w Poznaniu Kongres strażactwa krajów Słowiańskich, zwołany przez Główny Związek z upoważnienia Zrzeszenia Słowiańskich Związków Strażackich.

Obrady kongresu otworzy prezes Zrzeszenia, a zarazem prezes czechosłowackiego związku straż pożarnych druh A. Seidl.

Na kongres przybędą delegaci związków, należących do Zrzeszenia, a prawdopodobnie i z innych zaprzyjaźnionych związków zagranicznych.

Mały feljeton.

Ogień i człowiek.

Gdy krwawe języki ognia zaczynają się dobywać ze strzechy domostwa, a gęste słupy czarnego dymu buchają pod stropy niebios, ludzi ogarnia trwoga i lęk paniczny.

Groza tego niszczącego żywiołu jest przeogromna, a walka z nim niełatwa, bo rezultat jej ostateczny nie da się zgóry przewidzieć.

Wszystko tu zależy od szybkiego i umiejętnego ratunku, któremu jeszcze działa często naprzekór niepomysłny kierunek wiatru, bliskie sąsiedztwo innych budynków, brak wody, narzędzi i całe mnóstwo różnych przeszkód, jak gdyby pomagających niszczącemu żywiołowi.

Zawsze na widok ognia powstaje panika, bezradna bieganina, krzyk, płacz, wzywanie pomocy z Nieba, ratowanie przedmiotów najmniej wartościowych — słowem powstaje chaos, do którego przyczynia się jeszcze żalosny ryk zwierząt domowych, odczuwających widocznie grozę sytuacji.

Tak więc naogół biorąc, ogień

jednakowo działa na masy, budząc w nich trwogę lub rozpacz i zdaje się, że niema takiego człowieka, któryby spoglądał spokojnie na płomienne języki, ogarniające dach domostwa.

Gdybyśmy chcieli jednak zajrzeć w głąb duszy poszczególnej jednostki, przekonalibyśmy się jak różnorodne wrażenie wywołuje pożar.

Więc właściciel płonącego domu przeżywa najsrozsze męki.

Miotą się nieborak na wszystkie strony, chciałby ocalić to lub owo ze swego dobytku, zdobyte z ciężkim trudem, lecz widzi, że już zapóźno.... W jego wyobraźni, jak na filmie kinematograficznym snują się obrazy przyszłej niedoli — widzi on siebie bezdomnym, szukającym u obcych gościnnego dachu dla siebie i rodziny.

Sąsiad płonącej chaty już reaguje inaczej.

On nie ma czasu na litowanie się nad niedolą bliźniego, jeno zajęty jest całkowicie myślą o uchronieniu swej chaty od klęski pożarowej. Na wszelki wypadek wynosi niektóre sprzęty na miejsce bezpieczne i czuwa, by na dach nie padły złowroczne iskry pożaru.

Podpalacz spogląda na ogień z nikczemną radością. Nic go nie obchodzi niedola ludzka — on jest uradowany rezultatem swej zemsty, cieszy się więc na widok niszczenia dobytku, należącego do człowieka, który mu był wrogiem.

Spekulant, który pod swoje domostwo podłożył głównie, by zarobić na premii ubezpieczeniowej, spogląda gorączkowo na niszczący

cielski żywioł, a duszę całą przenika mu niepokój, czy nikczemne przedsięwzięcie da się ukryć, czy też śledztwo wpadnie na trop i zbrodnia się wykryje.

Strażak na widok ognia zapomina o wszystkim i rwie się jak rycerz do boju. Chciałby on jednej chwili stanąć na miejscu pożaru i wystąpić do walki z żywiołem, by uratować cudze mienie. Dusza jego jest całkowicie owładnięta szlachetnym zapałem i szczerą miłością bliźniego.

A jak reaguje na ogień poeta?

Dowiemy się o tem z utworu Tadeusza Żeromskiego p. t.: „Pożar”.*

Pożar! Hej! Pali się! — Co czyje? jak? gdzie? — Tam!

Na koń! Do pomp! Do bram!

Ratować ludzki plon i dom!

Zapalił grom? Zgasić grom!

Otwierać bramy, serca, biedz

W trawiący życie ogniem piec!
Pożar! Tam mrąc w dławiącym dymie,

Ktoś woła cicho wasze imię.

Bosaków! siekier! koni! lin!

Do diabła łzy! — Jest jedno — czyn!

Ile w tym krótkim urywku grozy, ile zapału do natychmiastowego energicznego czynu, zrozumie tylko ten, kto bodaj raz w życiu stanął oko w oko z żywiołem i stoczył z nim bój zażarty.

Vester.

*) Tadeusz Żeromski. — „Pożar” — poezje. Skład Główny w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA

Odprawa instruktorów województwa Warszawskiego.

W dniu 29 ub. m. odbyła się odprawa instruktorów pożarniczych z terenu województwa warszawskiego, na którą przybyło 12-tu instruktorów okręgowych. Poza tem na odprawie obecni byli: czł. zarządu związku wojew. druh nacz. Chełmiński i podinsp. H. Łuszczkiewicz. Obrady prowadził inspektor związku wojewódzkiego druh W. Mierzanowski.

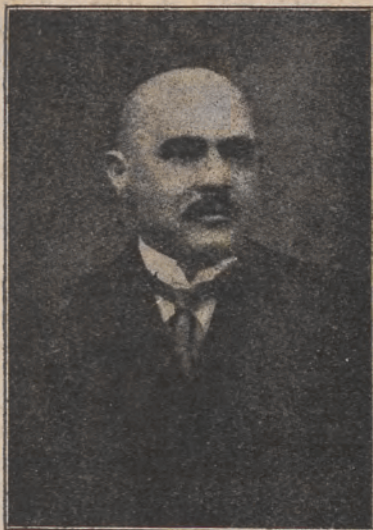
Omówiono sprawy następujące: nowy statut Głównego Związku, plan pracy na rok 1929/30, zjazd i wystawę w Poznaniu, projekt rozporządzenia wojewody warszawskiego w sprawie zapobiegania pożarom na terenie województwa, okazywanie przez okręgi pomocy lekarskiej i prawnej niezamierzonym czynnym członkom straż, obowiązki służbowe instruktorów, sprawy referatu muzycznego, przygotowanie pytań egzaminacyjnych, regulamin zawodów i t. p.

Po południu w Pruszkowie przeobrażone zostały w obecności całego grona instruktorów ćwiczenia alarmowe straży miejscowej, poczem d-h podinsp. Łuszczkiewicz omówił szczegółowo technikę wykonywania tych ćwiczeń i sposób sędziowania na zawodach.

ODPRAWA INST. W LUBLINIE.

Instruktorzy opodatkowali się na rzecz budowy siedziby Związku.

W dniu 26 kwietnia 1929 r. odbyła się w Lublinie w sali konfe-



DR. PIOTR WIELGUS

1-szy Wiceprezes Zarządu Głównego Związku. Prezes Związku Straży Pożarnych woj. Krakowskiego. Wiceprezydent m. Krakowa.

CZŁONKOWIE NOWOPOWOLANEGO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH R. P.

(Brak fotografii 2-go Wiceprezesa Zarządu Dr. J. Klarnera).



INŻ. STANISŁAW WALIGÓRSKI

Sekretarz Zarządu Głównego Związku. Wiceprezes Związku Straży woj. Warszawskiego. Prezes Związku Straży pow. Grójeckiego.



EDWARD BARTOSZEWICZ

Skarbnik Zarządu Głównego Związku. Wiceprezes Zarządu Związku woj. Wołyńskiego. Dyrektor oddziału P. Z. U. W. w Łucku.



KLEMENS MATUSIAK

Kustosz Zarządu Głównego Związku. Prezes Cieszyńskiego Związku Straży Pożarnych. Inspektor Szkolny w Bielsku.



WOJCIECH HR. GOŁUCHOWSKI

Członek Zarządu Głównego. Prezes Małopolskiego Związku Straży Pożarnych. Wojewoda Lwowski.

rencyjnej urzędu wojewódzkiego odprawa instruktorów pożarniczych, na którą przybyli wszyscy instruktorzy okręgowi, pracujący na terenie województwa Lubelskiego.

Referat o pracach na rok 1929/00 wygłosił insp. Błaszczyk, przedstawiając jednocześnie wzór rocznego rozplanowania prac na terenie Okręgu. Po szczegółowym omówieniu referatu ustalono, że:

1) Okręgi winny przedstawiać Związkowi Wojewódzkiemu wykaz prac, jakie mają być wykonane w ciągu roku, a jednocześnie nadsyłać do uzgodnienia plany prac z uwzględnieniem terminów ich wykonania i prac na każde półrocze.

2) Po otrzymaniu planów prac od Okręgów Związek Wojewódzki poczyni w nich odpowiednie zmiany celem skoordynowania

prac pożarniczych na terenie całego Związku.

Następnie omówiono plan inwestycyjny w strażach i postanowiono dążyć, by w ciągu okresu 5-letniego wszystkie istniejące na terenie województwa straże pożarne uzupełniły niezbędny tabor i narzędzia — stosownie do wskazań Wojewódzkiego Związku.

W sprawie lustracji i inspekcji straży postanowiono o wszelkich

brakach i niedomaganiach w strażach niezwłocznie powiadamiać odnośne czynniki, przyczem w strażach, nieprzejawiających należytej działalności przeprowadzać reorganizację. Szczególną uwagę w czasie lustracji i inspekcji połączono zwrócić na straż pożarną w miastach i osadach.

Wzorem roku ub. przeprowadzone zostaną na terenie całego województwa inspekcje straży pożarnych przez komisje wojewódzkie.

Sprawę zjazdów rejonowych referował podinsp. J. Łuczyński, który wyjaśnił zmiany, jakie zostały wprowadzone do nowego regulaminu zawodów.

Celem planowej akcji przy pożarach postanowiono — niezależnie od zjazdów rejonowych — przeprowadzić w różnych punktach okręgów manewry kilku sąsiednich straży, tak dzienne jak również i nocne.

Omówiono również szczegółowo sprawę udziału strażactwa w Powszechnej Wystawie Krajowej i zjeździe ćwiczebnym w Poznaniu. Postanowiono, że — niezależnie od zespołu ćwiczebnego, jaki przyjmie udział w zawodach — zostaną zorganizowane, w miarę możliwości, strażackie grupy wybieżkowe.

Po omówieniu sprawy budowy Domu Strażackiego w Lublinie cały korpus inspekcyjny Związku postanowił przekazywać na budowę Domu 2% miesięcznych poborów, aby tym sposobem dać przykład ofiarności na budowę własnego gmachu strażactwa.

W sprawie urlopów zdecydowano, że instruktorzy mogą korzystać z urlopów tylko w miesiącach najmniejszej palności, przyczem urlopy winny być udzielane w takim porządku, by idącego na urlop instruktora mógł zastępować instruktor sąsiedniego Związku Okręgowego.

Po załatwieniu jeszcze całego szeregu spraw służbowych odprawa została zamknięta.

POSIEDZENIE RADY ZWIĄZKU STRAŻY WOJ. WOŁYŃSKIEGO.

Dnia 7-go kwietnia r. b. odbyło się w Łucku posiedzenie Rady Związku Straży Pożarnych woj. Wołyńskiego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu poprzedniego posiedzenia przystąpiono do zasadniczego

punktu obrad, to jest do wyboru zarządu Związku, a w pierwszej mierze do wyboru prezesa Rady, przyczem dotychczasowy prezes Związku p. inż. J. Tuliszkowski wysunął kandydaturę p. wojewody Wołyńskiego Józewskiego. Na skutek jednak oświadczenia złożonego przez przedstawiciela województwa p. nacz. Dobrzańskiego, że p. wojewoda nie będzie mógł z powodu przeciążenia pracami administracji państwowej przyjąć tego mandatu, wysunięto na prezesa Rady kandydaturę p. wicewojewody Gintowt - Dziewałtowskiego, którego też jednomyślnie powołano na to stanowisko.

Zkolei przystąpiono do wyborów



WICEWOJEWODA
GINTOWT - DZIEWAŁTOWSKI

został w dn. 7 ub. m. na posiedzeniu Rady Związku Wołyńskiego powołany na stanowisko prezesa Związku.

prezesa zarządu, przyczem wysunięto kandydatury: nowopowołanego prezesa Rady wicewojewodę Gintowt - Dziewałtowskiego, dotychczasowego prezesa inż. J. Tuliszkowskiego i hr. Rzeszczeńskiego. Druh inż. J. Tuliszkowski oświadczył jednak, że kategorycznie wycofuje swą kandydaturę, wychodząc z założenia anormalności piastowania tego mandatu w chwili, gdy mieszka w Warszawie, stwierdzając, że przed 3-ma laty w chwili powstania Związku przyjął ten mandat z braku odpowiedniego wyrobionych jednostek na miejscu, ale obecnie jest zdania, że obowiązki prezesa zarządu spełniać winna jednostka, pozostająca stale na miejscu. Wycofał również swą kandydaturę hr. Rzeszczeński. Wobec tego jednomyślnie postanowiono powierzyć obowiązki prezesa za-

razu przed chwilą wybranemu prezesowi Rady p. wice - wojewodzie Gintowt - Dziewałtowskiemu.

Przerwano dalsze obrady, a specjalna delegacja udała się do p. wicewojewody Gintowt - Dziewałtowskiego, który wybór na prezesa Rady i Zarządu Zw. Wołyńskiego przyjął i niezwłocznie też przybył przewodniczyć dalszym obradom.

Dalsze wybory do władz Związku dały wyniki następujące: na 1-go wiceprezesa powołano p. E. Bartoszewicza — dyrektora oddziału P. Z. U. W. w Łucku, na 2-go wiceprezesa — p. W. Dobrzańskiego — radcę urzędu wojewódzkiego, na skarbnika — p. S. Malona — naczelnika Straży we Włodzimierzku, na sekretarza — p. Strączyńskiego — naczelnika Straży w Krzemieńcu oraz na członków zarządu — J. Wokacza — naczelnika Straży z Młodawy Czeskiej i S. Myczkę — nacz. Straży z Konina.

Dalsze obrady wypełnione były rozpatrywaniem i zatwierdzeniem sprawozdania z dotychczasowej działalności Związku, złożonego przez p. o. insp. poż. druha Trzeczewskiego.

Z Okręgu Łowickiego.

Zanim jeszcze zniknęły śniegi i zanim mroźne okowy tegorocznej zimy puściły ziemię Łowicką, miejscowy Okręgowy Związek Straży już zbudził się do życia i pracy strażackiej.

W dniu 22 lutego odbyła się pod przewodnictwem nowego instruktora Okręgu druha Tadeusza Pawłowskiego odprawa oficerska, na którą wezwani zostali naczelnicy i zastępcy oraz adjutanci straży. Na odprawie przybyło 112-tu oficerów, reprezentujących 76 straży z liczby 99-ciu istniejących w Okręgu. Na odprawie tej odbytej w sali Och. Straży Łowickiej omówiono wszystkie najważniejsze sprawy techniczne i plan pracy w ciągu sezonu letniego r. b.

W pierwszej dekadzie marca odbył się 8-io dniowy kurs oficerski, na który przybyło 78-u druhów z 74-ch straży pożarnych.

Kurs ten, skoszarowany w burcie Szkoły Rolniczej im. Tadeusza Kościuszki (na Blichu pod Łowiczem), a prowadzony sprężysto przez instruktora Okręgu druha T. Pawłowskiego, ukończyli uczestnicy z następującymi wynikami: bardzo dobrze 2-ch; dobrze

21, zadowolająco 37-iu i dostatecznie 18-tu, co ze względu na zmienną pogodę i konieczność prowadzenia ćwiczeń jednocześnie aż trzema kompletami narzędzi uważać należy za wynik zupełnie dodatni.

W dniu 14-ym kwietnia odbyło się walne zebranie Okręgowego Związku przy udziale 123-ch delegatów, reprezentujących 68 straży. Prócz Zarządu Związku i Komisji Rewizyjnej na zebranie to przybyli nadto z ramienia Zw. Straży woj. Warszawskiego inspektor wojewódzki druh W. Mierzanowski, bawiący na urlopie instruktor Okręgu Janowski (woj. Lubelskie) druh Jan Boczek, oraz powiatowy komendant Policji Państwowej komisarz P. Lechowski.

Zebranie odbyło się pod przewodnictwem prezesa Okręgu druha Zygmunta Strzeszewskiego — starosty Łowickiego.

Po odczytaniu sprawozdań Zarządu i Komisji Rewizyjnej i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi Okręgu, — przyjęty został oficjalnie nowy statut Związku, poczem dokonano wyborów nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Do Zarządu wybrani zostali druhowie: Zygmunt Strzeszewski — starosta; Feliks Niedzielski — inspektor samorządu gminnego; Jan Kret z Jastrzębi, Szczepan Bogusz ze Złakowa - Kościelnego, Aleksander Niebudek z Łowicza, Stanisław Rybus z Bochenia i Franciszek Wachowski z Niedźwiady, a na zastępców druhowie: Paweł Workowski ze Złakowa Borowego, Jan Pietrzak z Kocierzewa i Wincenty Urbanek z Maurzyc.

Komisję Rewizyjną pozostawiono w dotychczasowym składzie druhow: E. Balcera, A. Majewskiego i B. Durniewicza, dodając jeszcze jako zastępców A. Antosika z Parmy i St. Szymańskiego z Pszczonowa.

Po wyborach zebranie przyjęło do wiadomości plan pracy organizacyjnej i technicznej na sezon letni roku bieżącego — zreferowany przez druha instr. Pawłowskiego.

Z całokształtu przebiegu obrad zebrania zaznaczyć należy, że obrady nacechowane były wielką powagą, świadczącą o zrozumieniu doniosłości spraw pożarnictwa w Okręgu.

Jeśli do zestawienia powyższego dodamy, że Powiatowy Sejmik Łowicki po raz pierwszy w roku bieżącym uchwalił na pożarnictwo poważniejszą kwotę 15-tu tysięcy złotych, suma dorobku bieżącego roku — już w chwili obecnej — jest duża i należy się nam spodziewać, że wkrótce już straże pożarne ziemi łowickiej staną w całej pełni na wysokości swego zadania.

F. Niedzielski.

Kurs pożarnictwa Okręgu Włocławskiego.

W dniu 20-tym marca r. b. rozpoczął się w szkole rolniczej w Starym Brzeziu 8-dniowy kurs pożarnictwa dla oficerów straży z terenu pow. Włocławskiego. Kurs zgromadził 26 słuchaczy i subsydjowany był przez sejmik powiatowy.

Otwarcia kursu dokonał w obecności członków zarządu Związku Okręgowego, przedstawicieli Straży i dyrekcji szkoły, wiceprezes Związku dr. R. Goździewicz, poczem p. J. Hellman wygłosił wykład p. t.: „Historja pożarnictwa”. Kurs poza ćwiczeniami obejmował 81 godzin wykładowych. Wykładowcami byli: dr. St. Kunczyński, inż. Hellman, Fr. Konwicki, por. Zawarczyński, komendantem zaś był st. instruktor A. Ojdana.

Do egzaminu, który odbył się w dniu 27-tym marca, przystąpiło 20 słuchaczy. Komisja egzaminacyjna w osobach pp.: wiceprezesa Związku Goździewicza, mjr. Świderskiego, por. Zawarczyńskiego, Konwickiego i st. instr. Ojdany wydała kursistom świadectwa ukończenia kursu: 6 z wynikiem b. dobrym, 5 — dobrym i 8 dostatecznym.

Po egzaminie odbył się wspólny obiad, na którym w podniosłych słowach przemówił członek Zarządu Związku druh Borowy. Po obiedzie nastąpiło wręczenie świadectw, przyczem wygłoszone zostały przemówienia przez p. wiceprezesa Goździewicza, mjr. Świderskiego, st. instr. Ojdany, a w imieniu kursistów najstarszego uczestnika kursu druha naczelnika Zacharka z Lubrańca.

Uroczystość zakończyła defilada i wspólna fotografia, poczem kursисти po złożeniu pewnej kwoty na skreślony przez Sejm fundusz dyspozycyjny p. Ministrowi

Spraw Wojskowych, rozjechali się do swych siedzib.

Marsz Przytyk-Radom.

Echa obchodu Imienin Marszałka J. Piłsudskiego w Okręgu Radomskim.

W przeddzień Imienin tegorocznych Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, straże pożarne ochotnicze pow. Radomskiego zorganizowały wieczorem capstrzyki na terenie swoich siedzib i ze śpiewem, lub przy dźwiękach orkiestr, tam gdzie straże je posiadają, przemaszerowały przez swoje wioski i miasteczka w uroczystym nastroju dla Dostojnego Solenizanta. Następnego dnia rano straże wzięły udział w nabożeństwach, a wieczorem w akademjach urządzanych przez miejscowe komitety gminne i miejskie.

W dniu 24 marca rb. w dalszym ciągu obchodu Imienin Marszałka, Komitet m. Radomia zorganizował marsz drużynowy po 13 ludzi z Przytyka do Radomia (odległość ta wynosi 18 kilometrów) na wzór marszu Sulejówek-Belweder. Do marszu tego zgłosiło się 15 drużyn: 5 drużyn strażackich, 6 drużyn Zw. Strzeleckiego, 2 drużyny Zw. Rezerwistów, 2 drużyny wojskowe 72 p. p. z Radomia i 2 drużyny żeńskie Zw. Strzeleckiego Radom.

Zawody te wypadły pod względem organizacyjnym bardzo dobrze, dzięki kierownictwu Okręgowego instruktora pożarnictwa druha I. Urbańskiego, kierownika sekcji sportowej.

Na piętnaście drużyn, których większość stanowiły drużyny Zw. Strzeleckiego, II-gie miejsce zajęła Straż Poż. Ochot. Garnizonu Radomskiego w czasie 2 godz. 22 m., V-te miejsce Straż Poż. Ochot. z Jedlni - Letnisko w czasie 2 godz. 28 m., VIII-me miejsce Straż Poż. Ochot. z Potworowa oddział z Wiru w czasie 2 godz. 40 m.

Posiedzenie Rady Związku Warszawskiego.

W dniu 14 maja r. b. o godz. 17-tej w sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego, Al. Ujazdowska 5, odbędzie się posiedzenie Rady Związku Straży Pożarnych wojew. Warszawskiego.

Rada Związku zbierze się w składzie przewidzianym przez nowy statut Związku.

Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNYCH

Z Walnego Zebrania Straży Pożarnej w Radomsku.

W Radomsku w sali własnego teatru „Kinema” odbyło się walne, sprawozdawcze Zebranie T-wa miejscowej Straży Pożarnej. Zebranie zajął prezes J. Szwedowski. Na przewodniczącego powołano p. dyr. St. Niemca, zaś na asesora pp.: ks. kan. Jankowskiego, J. Jaguszeńskiego, Staszewskiego, B. Nowickiego; funkcję sekretarza pełnił L. Oczkowski.

Na wstępie walne zebranie uczciło przez powstanie pamięć ś. p. K. Kałkusińskiego, b. członka Straży, poczem kom. M. Świdorski złożył podziękowanie Korpusowi Straży za udział w pogrzebie ś. p. Marji Świdorskiej, matki kom. Po odczytaniu porządku obrad wszczęto dyskusję na temat odłożenia walnego zebrania, celem bliższego zapoznania się z cyframi sprawozdawczymi, jednakże większość zebranych wniosek ten odrzuciła.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania zabrał głos prezes J. Szwedowski, przedstawiając sprawozdanie z działalności Zarządu Straży za okres ubiegłego roku. Ze sprawozdania wynika, iż kino dało zysku zgórą 47.000 zł., co zmniejszyło poważnie długi Straży, a pozwoliło dokonać szeregu inwestycji. Dowodem usprawnienia Straży jest fakt, iż uzyskała ona pierwsze miejsce po Łódzkiej Straży na wojewódzkich konkursach w Łodzi.

Komendant M. Świdorski przedstawił sprawozdanie z działalności Straży Pożarnej, komunikując, iż w roku ub. było 30 wyjazdów do pożarów, w tem 12 pożarów b. groźnych. We wszystkich wypadkach Straż nieśła pomoc przyczyniając się do zmniejszenia klęski pożarowej. Za skuteczną akcją w czasie pożarów Straż otrzymała cały szereg podziękowań od osób prywatnych jak również z P. Z. U. W. w Warszawie.

P. inż. Born w imieniu Komisji Rewizyjnej postawił wniosek, aby walne zgromadzenie zaakceptowało bilans, którego aktywa i pasywa zamykają się kwotą 194.977 zł. oraz rachunek Straty i Zysków, wykazujący nadwyżkę 16.450 zł. i udzieliło Zarządowi absolutorjum za okres sprawozdawczy.

P. inż. B. Kistelski, jako skarbnik Straży, referował sprawozdanie cyfrowe za okres 1928 r., wyjaśniając każdą większą pozycję, poczem prezes Szwedowski odczytał proponowany budżet na 1929 r., który wynosi w wpływach i wydatkach 225 tys. zł.

Nad poszczególnymi referatami sprawozdawczymi rozwinęła się dłuższa dyskusja w której zabierali głos kolejno pp.: Westrych, Cygankiewicz, Walczak, ks. pref. Bielawski, Ks. Zielonka, A. Jędrzejczyk, Dr. Pajdak, rejent Dębski, dr. Niewiarowski, J. Półrola, M. Biernacki, instr. Gałka, Wł. Jaworski i inni, poczem ogólne zebranie jednogłośnie zaakceptowało sprawozdanie, bilans i budżet na 1929 r.

Walne zebranie zatwierdziło kupno nowego taboru samochodowego i sposób pokrycia tegoż. Koszt nabycia dosięga sumy 90.000 zł. Tabor samochodowy zamówiony i wykonany został w znanej firmie „Skoda” w Czechosłowacji. Przytransportowany został do Radomska w d. 24 ub. m.

Jednocześnie zebranie upoważniło Zarząd do sprzedaży starego konnego taboru i nieużytecznego auto beczkowozu.

Po wyczerpaniu porządku obrad i omówieniu paru spraw drobniejszych przystąpiono do wyboru władz, wynikiem czego powołano do zarządu ponownie pp. inż. Muchę, dyr. Andrzejewskiego i J. Koniecznego, na zastępców zaś: pp. sędziego Michałka i F. Ościka. Na gospodarza wybrano p. B. Nowickiego. Do Kom. Rewizyjnej ponownie weszli pp.: dyr. A. Peyser, inż. Born i J. Półrola, na zastępców pp. Kryzel i M. Goldberg.

Obrady zakończono o godz. 2-jej w nocy.

Tragiczny dzień dla Straży w Konopiskach.

W dniu 20 kwietnia o godz. 8-jej rano, Ochotnicza Straż Pożarna w Konopiskach (pow. Częstochowski) została zaalarmowana wiadomością o pożarze we wsi Wygoda, odległej o 2½ klm. W 5 minut wyruszyli z wozem rekwizytowym, sikawką i trzema beczkowozami, prezes J. Sączek, dow. oddz. Fr. Szymonik i 3-ch strażaków. Ponieważ drugi wóz rekwizytowy ze względu na brak koni nie mógł

wyruszyć, druh naczelnik Br. Janik skorzystał z bezinteresownej propozycji właściciela autobusu p. Stankowskiego, i razem z 9-ciu strażakami i wiceprezesem J. Mucem udał się samochodem do pożaru. W odległości 700 mtr. od remizy, jadący na rowerze — zastępca oddz. druh St. Sączek — syn prezesa Straży, stracił równowagę i wpadł pod wymijający wóz rekwizytowy, odnosząc poważne obrażenia, w postaci rany szarpanej koło narządów płciowych.

Kierowca zahamował autobus gwałtownie, co spowodowało wywrócenie się auta, które przygniotło wyskakującego p. Stankowskiego. — Naczelnik Straży druh Janik uległ złamaniu prawej nogi, lecz nie zważając na to odjechał do pożaru. Jednakże siły go opuściły i po rozpoczęciu akcji ratunkowej stracił przytomność. Innym strażakom rannym z autobusu udzielił pierwszej pomocy lekarz Kasy Chorych p. Tarnawski, poczem druha St. Sączka w stanie b. ciężkim karetka pogotowia przewiozła do szpitala w Częstochowie.

Po 15 minutach przybyła do pożaru Straż Pożarna ze Dźbowa i po półgodzinnej akcji pożar zlokalizowano. Spłonęła tylko zagroda T. Kruka objęta ogniem. W czasie samej akcji ratunkowej przy pożarze zaszły jeszcze dwa wypadki: druh Bator rozciął sobie nogę toporem, a druha Gorzela kopnął koń w nogę.

Pomoc ludności w budowie remizy.

Ochotnicza Straż Pożarna w Jeziornicy nie posiadała dotychczas remizy, której budowę uniemożliwiał brak odpowiednich funduszy.

W tym celu w dniu 6 kwietnia r. b. pod przewodnictwem instruktora poż. F. Nurkowskiego odbyło się zebranie miejscowej ludności, na którym po przemówieniach druhów: instr. Nurkowskiego oraz prezesa Straży Epsztejna zebrani uchwalili przystąpić do budowy remizy, a zarazem domu ludowego. Powołano komitet, do którego weszli pp.: A. Epsztejn, B. Aniszczuk, M. Łobowicz, T. Zakin, B. Jefimowicz, Z. Babiński, J. Aleksejczyk, J. Rakiewicz, B. Rublewski i M. Demenljew.

Życzymy komitetowi szybkiego zrealizowania podjętego dzieła.



ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI ZAWODOWE

Zapytanie 25. Straż subsydjowana jest przez magistrat. Czy z tego tytułu Zarząd miasta ma prawo żądać od Zarządu Straży przedstawienia rachunków z wydatków, jak również wydania księgi protokołów posiedzeń Zarządu do przejrzenia?

Straż Pożarna w Kraśniku.

Odpowiedź. Formalnie zarząd miasta nie ma prawa żądać od straży przedłożenia rachunków z tytułu udzielonej subwencji, o ile udzielając tej subwencji nie zastrzegł sobie wyliczenia się przez straż z otrzymanych pieniędzy. Zarząd miasta ma możność kontroli gospodarki straży przez swego przedstawiciela, który wchodzi z urzędu do Zarządu Straży w myśl § 15 statutu straży. Ten przedstawiciel gminy, jako członek Zarządu Straży, ma w każdej chwili dostęp do księgi protokołów, dlatego też żądanie przedstawienia tej księgi Magistratowi wydaje nam się zbyt bezcelne.

Z drugiej jednak strony w interesie straży leży jaknajwiększa jawność wszelkich jej prac. Sprawozdania rachunkowe winny być komunikowane wszystkim członkom, a w miarę możliwości publikowane. Tembardziej więc należy sprawozdania te komunikować magistratowi, aby zyskać sobie jego zaufanie i zachęcić do popierania straży. Wogóle, straż winna być w jaknajściślejszym kontakcie z władzami samorządowymi, aby mogła zawsze liczyć na zrozumienie i uwzględnienie jej potrzeb.

Z żałobnej Karty.

Ś. P. Druh Fr. Drzewiński.

W dniu 14 marca r. b. zmarł dłu-goletni członek Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej w Dubience, Druh Franciszek Drzewiński.

Druh Drzewiński powróciwszy z wojny światowej w 1919-ym roku, nie zwracając uwagi na nadwątłone zdrowie, jeden z pierwszych stanął w szeregach Straży, przyczyniając się swoją pracą, mimo licznych przeszkód, do rozwo-

ju umiłowanej placówki, której członkiem był do ostatnich chwil życia.

Drużyna strażacka z głębokim smutkiem żegnała Zmarłego, widząc, że straciła w Nim prawdziwego przyjaciela i niestrudzonego pracownika na niwie społecznej.

Cześć pamięci Zmarłego!

Ś. P. Druh W. Krawczyński.

W dniu 1 kwietnia r. b. zmarł druh Wacław Krawczyński, oficer oddziałowy Ochotniczej Straży Pożarnej w Ciepeliowie (pow. Ilzeczki).

W pogrzebie, który się odbył w dniu 4 kwietnia r. b. wzięła udział drużyna strażacka pod dowództwem naczelnika L. Stępnia.

Z szeregów Straży Ciepeliowskiej ubył dzielny strażak - obywatel.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Druh W. Werner.

Dnia 19-go marca 1929 roku zmarł w 54-ym roku życia zastępca naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej w Tarchominie, druh Wincenty Werner.

Zmarły pracę na niwie pożarnictwa rozpoczął na obczyźnie. W roku 1902 pełnił funkcję instruktora, w latach od 1908-go do 1914-go sprawował obowiązki zastępcy, a następnie naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej w Kiszyniowie.



Ś. P. DRUH W. WERNER
zastępca naczelnika Straży Pożarnej w Tarchominie.

Po powrocie do Polski był jednym z członków założycieli Straży Tarchomińskiej, w której jako zastępca naczelnika przyczynił się w znacznej mierze swoją pracą i świadomością do rozwoju Straży.

W Zmarłym straciliśmy nie tylko dzielnego i energicznego, ale i wielce rozmiłowanego w pożarnictwie Druha.

Cześć Jego pamięci!

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Z ostatnich nakładów Sp. „Rój” zasługuje na wzmiankę:

Marta Ostenso — „Świt w mroku”. Znana autorka „Krzyku dzikich gęsi” daje na tle tej nowej powieści tragedję dwojga ludzi, skojarzonych nie przez miłość lecz namiętność.

Pisarka skandynawska umie trafić do duszy czytelnika i zająć go głębią swoich spostrzeżeń psychologicznych.

Edgar Wallace — „Małpa z tykwą”. Sensacyjna powieść, stanowiąca dalszy ciąg „Romansu z włamywaczem”.

Czirikow — „Mój romans”. Niezmiernie ciekawa powieść z życia emigrantów rosyjskich. Czyta się ją jednym tchem.

Irena Zarzycka — „Chłopiec z dalekiej ojczyzny”. Autorka „Dzikuski”, popularnej powieści, którą przerobiono na obraz filmowy i w tym utworze rzuca przed oczy czytelnika żywą akcję, toczącą się wartko niby film.

Hieronim i Jan Tharand — „Róża Saronu”. W tej powieści autorzy, znający doskonale świat żydowskiego ghetta, opisują ewolucję duszy młodzieńczej, która się rwie z otchłani ciemnoty i przesądów ku kulturze nowoczesnej.

Rzecz pełna głębokiego dowcipu i sarkazmu.

Jim Poker — „Strażnik Krakatoa”. Autor, były oficer armji Hallera, dał się już poznać czytelnikom z utworu „Wyspa węży”. Obecnie wydany „Strażnik” jest w ścisłym związku z poprzednią powieścią. Akcja toczy się na tle słynnego wybuchu wulkanu Krakatoa. Utwór, pełen ciekawych wydarzeń, przykuwa uwagę czytelnika.

Z popularnej żółtej biblioteczki wyszły ostatnio następujące tomi-ki:

Juljan Ginsbeut — „żywa torpe-da”.

Władysław Mergel — „Szpiegostwo bolszewickie”.

B. Rozki — „Ojciec Hapon”.

Książeczki te, zawierające treść ciekawą i zajmującą, stanowią miłą lekturę.

Wł J. Sz.

Ze świata.

Pożar w parlamencie bułgarskim.

W dniu 30 kwietnia o godz. 5-ej rano wybuchł pożar w gmachu parlamentu bułgarskiego w Sofii. Płomienie, ogarniając salę obrad, zniszczyły trybunę przewodniczącego, tron królewski i szereg cennych portretów. Galeria dla publiczności uległa częściowemu uszkodzeniu.

Przyczyną pożaru było krótkie spięcie.

Pożar cennej biblioteki.

Z Dunkierki, portu Francji północnej, donoszą, że wielki pożar zniszczył tam doszczętnie cenną bibliotekę me...

Pastwą płomieni padło około 90.000 tomów książek, tudzież liczne pamiątki niezmiernie cenne, jak rękopisy Brunetta Latinięgo, uczonego i polityka florenckiego, nauczyciela Dantego, niezwykle kosztowne, stare sztychy flamandzkie z okresu Odrodzenia, tudzież dokumenty osobiste słynnego marynarza francuskiego, Jana Barta, którego pomnik wznosi się na jednym z placów Dunkierki.

Kronika pożarów.

Groźny pożar na lotnisku w Stolicy.

Dnia 26-go kwietnia r. b. około godz. 5-ej po poł. gęste kłęby dymu w stronie placu wyścigów konnych w Warszawie zwróciły uwagę licznych przechodniów w południowej dzielnicy Stolicy naszej na powstanie groźnego pożaru. Niebawem głównymi arterjami zdążyły ku polu Mokotowskiemu oddziały Straży Warszawskiej, jak się bowiem okazało stanął w płomieniach na terenie lotniska cywilnego jeden z hangarów, należący do linii lotniczej „Lot”, podlegającej Ministerstwu Komunikacji.

Pożar powstał z przyczyn narazie nieustalonych i objął odrazu jeden z samolotów, zagrażając innym, znajdującym się w hangarze i ogarniając szybko sam hangar, potęgowały bowiem żywioł zbiorniki z benzyną i smarami. Znajdujący się na miejscu personel płonącego hangaru i sąsiednich rzucił się na ratunek przyczem zdołano uratować jeszcze kilka aparatów, zarówno z hangaru pło-

nącego, jak też i z najbardziej zagrożonego sąsiedniego, należącego do Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Z zespołów strażackich stanęła pierwsza na miejscu wypadku straż wojskowa miejscowego portu lotniczego, a ze Straży Warszawskiej przybył pierwszy oddział III-ci (nowoświecki), posiadający bezpośrednie połączenie telefoniczne z lotniskiem, a następnie i trzy inne oddziały z lewego brzegu Wisły.

Wysiłkom Straży Warszawskiej, która rozwinęła akcję pod osobistym kierunkiem komendanta I. Prokoppa zawdzięczać należy niedopuszczenie ognia na sąsiednie hangary, a szczególnie na hangar Ligi Obrony Pow. i Przeciwgazowej, którego ściany z chwilą przybycia Straży już się tlić zaczynały. Podczas akcji nastąpiło też kilka wybuchów zbiorników z benzyną.

Doszczętnie spłonął sam hangar, jedna awionetka i jeden samolot typu „Junkers” oraz znajdujący się w hangarze motocykl. Straty obliczane są na sumę około pół miliona złotych.

Groźny pożar willi w Otwocku.

Dnia 5-go maja r. b. o godz. 1-ej po południu, kłęby gęstego czarnego dymu zaniepokoiły mieszkańców Otwocka, zwiastując groźny pożar.

Płonęła willa Epsteina, w której się mieścił, świeżo odnowiony, pensjonat „Eugenja”, tak nazwany od imienia jej właścicielki (p. Piwkowej). Pensjonat kilkudziesięciopokojowy.

Ratunek był szybki, energiczny, a zbiorowy, na pomoc bowiem Straży Otwockiej przybyły bratnie straże ochotnicze z Karczewa, Falenicy, Wiązowny i Dąbrówki oraz dwa oddziały Straży Warszawskiej.

Wspólnym wysiłkiem udało się pożar umiejscowić i nie dopuścić ognia do sąsiednich willi.

Dogaszanie zgłiszcz trwało do 8 wieczorem.

Przyczynę pożaru przypisują krótkiemu spięciu.

Straty sięgają podobno 200.000 złotych.

Pożar w Smardzowicach.

W dniu 19 kwietnia r. b. wybuchł pożar w Smardzowicach (pow. Olkusi) w zabudowaniach

Knapika. Płomienie momentalnie objęły dom mieszkalny, zagrażając wskutek silnego wiatru połowie gęsto zabudowanej wsi.

Zaalarmowana miejscowa Straż Pożarna, w niespełna 5 minut stała się z naczelnikiem W. Stolarskim na czele na ratunek i po półgodzinnej wyteżonej akcji ratunkowej pożar zlokalizowała, nie dopuszczając ognia do sąsiedniego budynku, odległego zaledwie o 19 mtr.

Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono; straty wynoszą w przybliżeniu około 5000 złotych.

KURS KAPELMISTRZOWSKI.

Dyrekcja wakacyjnego kursu dokształcającego dla kapelmistrzów orkiestr amatorskich — (strażackich, fabrycznych, szkolnych i kościelnych) — komunikuje, że wobec ograniczonej liczby słuchaczy (termin nadesłania zgłoszeń upływa z końcem b. m.) kandydaci na ten kurs pośpieszyć się winni z nadesłaniem podania pod adresem: Kielce, Szkoła Muzyczna im. Moniuszki, ul. Kościuszki 11.

Zaznaczyć przytem należy, że szczególnie kapelmistrzowie bez kwalifikacji naukowych, powinni skwapliwie skorzystać z tego jedynego kursu, który w ciągu sześciu tygodni da możliwość, pod kierunkiem wytrawnych pedagogów - dyrygentów przejść nauki muzyczne niezbędne przy prowadzeniu orkiestr wszelkiego rodzaju.

Przy 10-ciu godzinach wykładowych dziennie przyszli dyrygenci przejdą teoretycznie i praktycznie program kursu rocznego, a więc: zasady, solfeż, harmonja, instrumentoznawstwo, orkiestracja, historia i estetyka muzyki, hospitowanie i dyrygowanie, znajomość języka włoskiego, higiena muzyka — etc.

Do nadsyłanych zgłoszeń niezbędne jest dołączenie także i krótkiego życiorysu z oznaczeniem zajmowanego stanowiska oraz znaczka poczt. na odpowiedź.

SZTANDARY

artystycznie wykonywa

T. STRAKACZ I SYN

Warszawa Kapucyńska № 1.

CENY NISKIE

ŻADAJCIE WSZĘDZIE

najtrwalszej i najtańszej ognioodpornej

PAPY DACHOWEJ

„GOSPODARZ”

Każdemu, kto poda nam swój adres i nadesłże markę pocztową za 10 groszy, wyślemy bezpłatnie ilustrowaną broszurę

jak kryć dachy

FABRYKA PAPY „GOSPODARZ” w SIERADZU

Otrzymaliśmy szereg odznaczeń na wystawach krajowych.

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA

**Sikawka 2-u cylindrowa czterokołowa „Knausta”
w dobrym stanie**

Tow. Akc. SS. L. Müllera w Rudzie Pabjanickiej

Strażackie Biuro Techniczne

W A R S Z A W A

Sp. z o. o.

ul. Nowogrodzka 22

Poleca do szybkiej dostawy po cenach konkurencyjnych wszelkie narzędzia i przybory potrzebne dla straży pożarnych.

Na żądanie wysyłamy bezzwłocznie cenniki i szczegółowe oferty.

Pierwsza w kraju fabryka sikawek motorowych AUTOREMONT

WARSZAWA, WOLNOŚĆ Nr. 5

Telefon 141-37

Poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Sikawki motorowe marki „L i S”

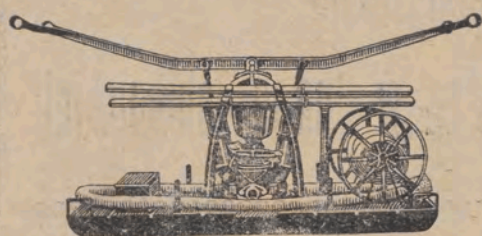
wydajność 360-380 Lit./min.

Dogodne warunki płatności

Straże pożarne popierają przemysł krajowy!

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH Składnica Straży Pożarnych

SPÓŁKA AKCYJNA



SPRZEDAŻ: Warszawa, Senatorska 29.
TELEFON 277-42.

FABRYKA: Grodzisk Maz., Fabryczna 11,
TELEFON 39.

POLECA:

KOMPLETNE WYEKWIPOWANIE STRAŻY POŻARNYCH
FABRYCZNYCH, MIEJSKICH I WIEJSKICH,



PODRĘCZNIK
PRZYSPOSOBIENIA
WOJSKOWEGO

CENA Z PRZESYŁKĄ 5 ZŁ.

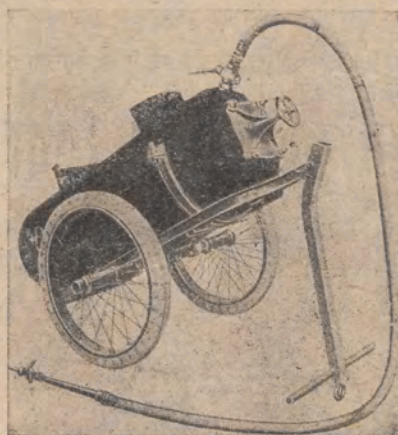
Do nabycia
w PRZEGŁADZIE POŻARNICZYM

„KNOCK-OUT” GAŚNICE

PIANOWE I ZE SPECJALNYM PŁYNEM K. O.
ręczne i kołowe

WYRÓB KRAJOWY

Gaśnice do samochodów, samolotów i na wypadek krótkich spieć



MOTOPOMPY

i AUTOPOMPY

W O D N E

i WODNO-PIANOWE

„Polski Knock-Out” WARSZAWA,
TRĘBACKA 13

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Krucza Nr. 40 m. 27 tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 24. Półrocznie Zł. 12.50 Kwartalnie Zł. 6.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią p.p.: red. Stanisław Pagowski, prezes Karol Rzepecki, prezes inż. Józef Tułiszkowski,
nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Stanisław Waligórski.

Rękopisy bez podpisu
autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów do-
zwolony jedynie za zgo-
dą Redakcji oraz z po-
daniem źródła.

Rękopisów nadesłanych
Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Re-
dakcja nie odpowiada

WYDAWCA: Główny Związek Straż Pożarnych R. P.

Redaktor odpow. i kierownik wydawn. Stanisław Pagowski.

Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3. tel. 44-59.